

Czy matura ma sens?

8 maja 2008

Zakwitły kasztany, a w szkołach średnich rozdano arkusze maturalne. Na pierwszy ogień poszedł język polski. Dwa poziomy, na podstawowym „Lalka” Prusa lub „Oda do młodości” Mickiewicza a na rozszerzonym tekst Miłosza i opowiadanie Mrożka pt. „Lolo”. Dziś wszystko, po zeszłorocznym szaleństwie związanym ze zmianami, mogło by się wydawać „ok” – ale czy tak naprawdę jest?

Tegoroczny egzamin zdawany jest tylko na jednym z poziomów do wyboru, już bez tabelki vel przelicznika i bez tzw. amnestii autorstwa Giertycha. Mimo to tegoroczna matura nadal jest niezgodna z prawem! Zmiany wprowadzone przez MEN w słynnym rozporządzeniu z dnia 8 września 2006, zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny m.in. dzięki akcji „skarga” prowadzonej przez Inicjatywę Uczniowską, zawierały też wybór poziomów, który w tym roku nadal obowiązywał. Jeszcze 2 lata temu abiturienti pisali poziom podstawowy i nieobowiązkowo poziom rozszerzony. Dziś albo jeden albo drugi. Zgodnie z przepisami zmiany powinny być ogłoszona „na minimum 2 lat przed egzaminem”, a w tym przypadku nie były! Ktoś pyta co z tego? Przecież dobrzy uczniowie będą zdawać rozszerzony i dzięki niemu dostawać się na studia, natomiast słabsi zaliczą podstawę. Niestety nie jest to takie proste. Efektem wprowadzonych zmian jest to, że maturę z języka polskiego na poziomie rozszerzonym zdawało tylko 7,5% przystępujących do egzaminu. Czyli 92,5% abiturientów jedynie zalicza egzamin bo wynik z podstawy daje możliwość dostania się jedynie na najslabsze kierunki drugoligowych uczelni. Także oprócz niezgodności z prawem system ten jest zwyczajnie niesprawiedliwy. Tegoroczna maturzystka z jednego z krakowskich ogólniaków Ania uważa że – Promuje on najlepszych uczniów, natomiast tych średnich zmusza do podejmowania trudnego wyboru – i jak pokazuje statystyka nie wielu decyduje

się zaryzykować.

Pomijając kwestie „poziomów”, to do samej formy sprawdzania wiedzy na egzaminie dojrzałości z języka polskiego też można mieć wiele zastrzeżeń. Matura na obu poziomach, składa się z dwóch części. Pierwsza to odpowiadanie na pytania dotyczące przedstawionego tekstu. Ma ona na celu sprawdzenie umiejętności „czytania ze zrozumieniem”. Następna to pisanie własnego wypracowania na jeden, wybrany z pośród dwóch, temat w odniesieniu do przytoczonych fragmentów i posiadanej wiedzy. Ta część ma kontrolować zdolność „pracy z tekstem” oraz znajomość lektur. Niestety w obu częściach ocena dokonywana jest przez sprawdzającą osobę za pomocą tzw. „klucza”. Jest to schematyczny sposób który promuje wykorzystywanie gotowych, wykutych formułek. Słowem osoby kreatywne, z większą wiedzą, bogatszym słownictwem za posiadane umiejętności będą niżej ocenione niż abiturienti piszący szablonowo. Świetnym przykładem na potwierdzenie tej tezy jest eksperyment przeprowadzony przez gazetę „Dziennik”. Zaprosił on do wzięcia w nim udziału wybitnych humanistów pisarza Antoniego Libere i profesora Marcina Króla. Rozwiązali oni tegoroczną maturę a ich prace zostały ocenione według klucza. Rezultat był druzgocący. Pierwszy ledwo zdał a drugiemu nawet nie udało się osiągnąć progu 30% dającego wynik pozytywny.

Od czasu wprowadzenia „nowej matury” to właśnie jej wynik decyduje o dostaniu się na studia. Może to właśnie ze względu na jej dużą rangę stała się aż tak problematyczna? Stary egzamin dojrzałości nie miał aż takiego znaczenia i był raczej symboliczny. To uczelnie poprzez własne egzaminy dokonywały rekrutacji. Może ten dawny system był lepszy, a może matura jako taka jest przeżytkiem i w ogóle nie powinno jej być?

Źródło: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)